

**20 rocznica
powstania RWPG
Przemówienie
P. Jaroszewicza na sesji
Rady w Berlinie**

W Berlinie rozpoczęła we wtorek przed południem prace 22 sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Sesja ta zbiega się dokładnie z 20 rocznicą powstania Rady i to sprawia, że obecne berlińskie obrady mają szczególnie uroczysty charakter.

Do Berlina przybyli delegacje rządowe z Bułgarii, Czechosłowacji, Mongolii, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR oraz Jugosławii i obserwator z Ku by. Delegacja polska kieruje wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, który wygłosił przemówienie na uroczystej sesji z okazji 20-lecia RWPG.

Mówca podkreślił na wstępie, że podjęte przed 20 laty decyzje o utworzeniu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przysięgły przesłanki o charakterze gospodarczo-politycznym. Chodziło o szybki i efektywny rozwój naszych krajów, zakończenie odbudowy zniszczonej przez wojnę ich gospodarki.

Rada Wzajemnej Pomocy z powodzeniem wykonała nałożone na nią zadania.

W 20 rocznicę istnienia RWPG stoi przed nami problem skoncentrowania wysiłków na poszukiwanie dróg zmierzających do rozwiązywania nowych zadań w dziedzinie współpracy — zadań na obecnym etapie bardziej skomplikowanych, wymagających nowego podejścia — powiedział P. Jaroszewicz.

Nawiązując do faktu, że jubileuszowa sesja RWPG odbywa się w NRD mówca oświadczył: zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że ze względu na swe położenie geopolityczne NRD jest szczególnie narażona na ataki sił międzynarodowego imperializmu, a zwłaszcza odwetowego militarystyki zachodniowietnamskiej, która w wszelkimi siłami i metodami dąży do zmiany istniejącego układu sił w Europie. My w Polsce wysoce cenimy wielki historyczny wkład NRD w dzieło umocnienia pokoju i sił światowego socjalizmu. (PAP)

**Koncentracja walk w rejonach
Saigona i delty Mekongu**

**25 stycznia — początek konferencji
paryskiej w sprawie Wietnamu**

Nasilenie walk w Wietnamie południowym nie słabnie. Koncentrują się one głównie w rejonie Saigona oraz w delcie Mekongu. W samym Saigonie na jednym z przystanków autobusowych eksplodowała bomba, która zraniła 6 żołnierzy amerykańskich.

Artyleria amerykańska rozmieszczona wokół Saigona prowadziła ogień przez całą noc z poniedziałku na wtorek. Siły partyzanckie ostrzelały z moździerzy stację lotniczą amerykańską w rejonie Binh Khanh nie opodal Saigona. Kilku żołnierzy amerykańskich i południowowietnamskich zostało rannych. Strona amerykańska odpowiedziała ogniem artyleryjskim.

Batalion piechoty południowowietnamskiej stacjonujący w pobliżu Ca Mau, najbardziej na południe wysuniętego miasta południowowietnamskiego został również ostrzelany z moździerzy — o północy z poniedziałku na wtorek. Na stanowisku batalionu spadło 80 pocisków moździerzowych. Zginęło 4 żołnierzy, a 14 zostało rannych. W 2 godziny później partyzanci ostrzelali z moździerzy inne instalacje w rejonie Ca Mau.

Rozległy system kanałów w delcie Mekongu patrolowany jest przez łodzie amerykańskie. W nocy z poniedziałku na wtorek partyzanci zaatakowali flotyllę amerykańskich łodzi rzecznych na jednym z kanałów. Jeden żołnierz został zabity, a 9 rannych. Jedną z łodzi wchodzących w skład flotylli zatopiono.

W nocy z poniedziałku na wtorek amerykańskie superfortece powietrzne „B-52” zrzucały w Wietnamie południowym ponad 500 ton bomb.

Sztorm na Bałtyku

Po kilku dniach ocieplenia również na Wybrzeżu temperatura spadła do kilkunastu stopni poniżej zera. Lodolamce i holowniki przystąpiły do przebijania stałom drogi w zwałach kry.

Na zachodnim Bałtyku — wystąpił sztorm. Na torze wodnym ze Swinoujścia do Szczecina Łódka Pomorska wolna jest od lodów, gdyż wiatry zenchneły kreśląc na północno-wschodnie Bałtyku — do Szwecji. (PAP)



POZNAN
ŚRODA
22
STYCZNIA
1969

Wydanie A
Nr 18 (7753)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

**6 miliardów 328 milionów zł
na dalszy rozwój Wielkopolski**

Sesja WRN uchwaliła plan i budżet na 1969 r.

XXI sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu plan gospodarczy i budżet dla województwa poznańskiego na rok 1969 oraz podstawowe założenia na rok następny. Na dalszy rozwój Wielkopolski przewiduje się wydatkowanie w roku bieżącym 6 miliardów i 327,9 milionów złotych.

Założenia planu gospodarczego przewidują, że nakłady inwestycyjne będą wynosiły 8.975,5 miliona zł, to jest o 3,2 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Decydujące znaczenie mają inwestycje planu centralnego (około 4 miliardy zł), które w porównaniu z rokiem 1968 wzrastają o 8,1 procent. Najwyższe nakłady zostaną przeznaczone na te gałęzie przemysłu, które odgrywają decydującą rolę w przebudowie struktury gospodarczej województwa; są to górnictwo i energetyka, przemysł ciężki, maszynowy, budownictwo i materiały budowlane.

W układzie terytorialnym — obok dalszego rozwoju przemysłu słowego regionu Konina, Koła i Turka — kontynuowany będzie rozwój ośrodków przemysłowych w Śremie, Ostrowie, Gnieźnie, Wągrowcu i Pile. Jest to konsekwencją realizacji zadania wszechstronnego uprzemysłowienia i bardziej równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych.

Przewiduje się m. in.: przekształcenie do eksploatacji dwóch dalszych turbozespołów o mocy 200 megawatów każdy w elektrowni „Pątnów”, kontynuację budowy odkrywk „Józwin” i walcowni blach aluminiowych w Hucie „Konin”; budowę drugiego etapu Fabryki Materiałów i Wyrobów Ścierlnych w Kole; rozbudowę Odlewni Żeliwa w Śremie; ukończenie budynku produkcyjnego w Zakładach Automatyki Przemysłowej w Ostrowie; oddanie do użytku wykańczalni i Farbiarni Przędzy w Kaliskiej Fabryce Pluszu i Aksami tu; kontynuację budowy Fabryki Obuwia w Gnieźnie; zakończenie budowy Fabryki Mebli w Wągrowcu; rozbudowę Szwarczskich Fabryk Mebli; kontynuację budowy Zakładów Produkcji Elementów Budowlanych w Pile.

Poważne środki inwestycyjne przeznacza się też na rozbudowę i modernizację istniejących zakładów. Plan zakłada również poważny wzrost wartości świadczonych usług, przy czym głównymi ośrodkami dynamicznego ich rozwoju powinny być małe miasta, jako mikroregiony przemysłowe oddziałujące również na okoliczne wsie.

Plan zakłada, że produkcja globalna rolnictwa osiągnie w roku 1970 wartość 30,3 miliarda zł. W oparciu o wysokie tempo wzrostu plonów w latach ubiegłych oraz wyższy poziom agrotechniki — przewiduje się uzyskanie w roku bieżącym z jednego hektara: 23,5 kwintala 4 zbóż, 190 kw. ziemniaków i 340 kw. buraków cukrowych. Rolnicy otrzymają 610 tys. ton pasz treściwych. Zakłada się wzrost pogłowia bydła o 23,4 tys. sztuk, a trzody chlewnej o 5,6 tys. sztuk. W ten sposób plan zabezpiecza realizację podstawowego zadania 5-latk w rolnictwie, jakim jest skupienie w 1970 roku 930 tys. ton zboża, 900 tys. ton ziemniaków, 260 tys. ton żywności i 545 milionów litrów mleka. Największe nakłady przeznacza się na dalszy rozwój PGR oraz na meliorację i elektryfikację wsi. Nastąpi też dalszy wzrost zaopatrzenia rolnic

Dokończenie na str. 2

**Depesze gratulacyjne
z Polski do U Thanta**

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wystosował depesze z gratulacjami i najlepszymi życzeniami do sekretarza generalnego ONZ U Thanta z okazji 60 rocznicy jego urodzin, przypadającej w dniu 22 bm.

Z tej samej okazji depesze gratulacyjną przesłał sekretarzowi generalnemu ONZ minister spraw zagranicznych Stefan Jędrzychowski. (PAP)

**Referat W. Gomułki
w miesięczniku KP Indii**

Miesięcznik Komunistycznej Partii Indii „Party Life” zamieścił w numerze styczniowym fragmenty referatu Władysława Gomułki na V Zjeździe PZPR poświęconych, jak to podkreśla tytuł redakcyjny, „wadze i znaczeniu internacjonalizmu proletariackiego w obecnej sytuacji”. (PAP)

**Badanie skutków
użycia
broni chemicznej**

W poniedziałek odbyło się w Genewie pierwsze posiedzenie wyznaczonej przez sekretarza generalnego ONZ, U Thanta, grupy konsultacyjnej, której zadaniem jest przygotowanie raportu o broni chemicznej i bakteriologicznej.

W skład grupy wchodzi 14 ekspertów. Mają oni opracować swój raport do 1 lipca br. (PAP)

**General zakon Jezuitów
w Berlinie demokratycznym**

General zakon Jezuitów, Pedro Arrupe, mający swą stałą siedzibę w Rzymie, zakończył 20 bm. wizytę w Berlinie demokratycznym. Był on gościem arcybiskupa Berlina kardynała Bengsch, którego rezydencja znajduje się w demokratycznej części miasta.

Ojciec Pedro Arrupe, uważany w Watykanie za jednego z czołowych przedstawicieli względnie postępowego skrzydła dostojników kościelnych, był pierwszym w historii generałem zakonu Jezuitów, który odwiedził Niemcy. Przed wyjazdem do Berlina i Bonn został on przyjęty przez papieża Pawła VI.

Obserwatorzy włoscy zwracają uwagę na fakt, że kardynał Bengsch, który niedawno bawił w Rzymie, gdzie złożył okresowe sprawozdanie o stanie swej diecezji, występował z wnioskami o uregulowanie, choćby prowizoryczne, stanu prawnokościelnego i granic diecezjalnych w NRD. (PAP)

POGODA

22 stycznia będzie nadal słonecznie i mroźno. Temperatura maksymalna od ok. minus 14 st. na północnym wschodzie do minus 10 st. w centrum i minus 3 st. na zachodzie kraju. Wiatry umiarkowane z kierunków wschodnich.

Bliski Wschód

**ZSRR popiera propozycję spotkania
przedstawicieli czterech mocarstw**

Wymiana ognia na linii rozejmowej z Jordanią

Rząd radziecki wyraził zgodę na przeprowadzenie zaproponowanego przez rząd francuski spotkania przedstawicieli czterech mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa, poświęconego sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Rząd ZSRR w odpowiedzi wystosowanej do rządu francuskiego stwierdza, że propozycja francuska odpowiada stanowisku Związku Radzieckiego.

**Premier Węgier
na Wybrzeżu Gdańskim**

W drugim dniu pobytu na Wybrzeżu Gdańskim przewodniczący węgierskiego rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego Jenő Fock zwiedził gdańską Starówkę, stocznię im. Lenina oraz Westerplatte. (PAP)

go domagającego się niezwłocznej ustąpienia z Bliskim Wschodem, w oparciu o realizację rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 r. Rząd radziecki podziela zaniepokojenie rządu francuskiego z powodu zaostrzenia sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Jak wiadomo, rząd francuski zaproponował, aby w końcu stycznia spotkali się przedstawiciele ZSRR, Francji, USA i W. Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa w celu znalezienia, w kontakcie z sekretarzem generalnym ONZ, środków, które pomogłyby w ustanowieniu sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie.

Jak wynika z doniesień agencji prasowych, nadal utrzymuje się napięta sytuacja na linii przerwania ognia między Izraelem a Jordanią. W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych czasu miejscowego doszło do wymiany strzałów na południu od Morza Martwego. Incydent został spowodowany przez soldateskę izraelską.

W poniedziałek rano żołnierze izraelscy w wyjątkowo brutalny sposób zaatakowali kobiety arabskie demonstrujące w miejscowości Rafah w strefie Gazy. Protestowały one przeciwko masowemu aresztowaniu ludności arabskiej w tym mieście. Żołdacy izraelscy rozprężyli je korbami, a w pew-

**Rozpoczął się proces
Clay'a Shawa**

We wtorek w Nowym Orleanie rozpoczął się proces Clay'a Shawa oskarżonego o udział w spisku na życie prezydenta Johna Kennedy'ego. Upięknio już około 2 lat od chwili aresztowania pod tym zarzutem przez okręgowego prokuratora Nowego Orleanu Jima Garrisona nowo-orleańskiego biznesmena Shawa. Podczas wstępnego śledztwa w Nowym Orleanie w marcu 1967 r. sąd uznał, że istnieją dostateczne powody, aby pociągnąć Shawa do odpowiedzialności. Sąd odmówił wówczas wzięcia pod uwagę wniosków komisji Warren, zgodnie z którymi zamach na życie prezydenta Kennedy'ego w Dallas był sprawą działającego w pojedynkę Oswalda.

Adwokat Shawa nie bez pomocy władz federalnych, w drodze różnego rodzaju kruczków prawnych, udawało się odradzać rozpoczęcie procesu.

Znamienna jest reakcja władz na próbie nowo-orleańskiej prokuratury, która chciała zaoszczędzić 65 rentgenowskich zdjęć i fotoregrafii dokonanych podczas autopsji ciała Kennedy'ego i umieszczonych w krajowym archiwum z zakazem dostępu do nich do 1971 r.

Sąd stanu Kolumbia w Waszyngtonie nie zgodził się na udostępnienie Garrisonowi tych dokumentów. (PAP)

**Todor Żiwkow
udał się do Indii**

Na zaproszenie premiera Indii p. Indiry Gandhi, we wtorek udał się do Indii z wizytą oficjalną przewodniczący Rady Ministrów LRB, Todor Żiwkow. Wraz z nim wyjechał m. in. minister spraw zagranicznych Iwan Baszew i wiceprzewodniczący Biura Zgromadzenia Ludowego Janko Markow. (PAP)

**Posiedzenie plenarne
CRZZ w sprawie urlopów
pracowniczych**

We wtorek odbyło się w Warszawie IX posiedzenie plenarne CRZZ poświęcone omówieniu projektu ustawy o pracowniczych urlopach wypoczynkowych. Obrady prowadził Ignacy Loga-Sowiński. Referat omawiający założenia projektu ustawy wygłosiła sekretarz CRZZ — Irena Sroczyńska. (Skrót referatu podany na str. 2).

Po dyskusji plenium upoważniło działaczy związkowych posłów na Sejm PRL do wniesienia projektu ustawy pod obrady Sejmu.

W toku obrad zatwierdzono tegoroczny budżet CRZZ.

W punkcie obrad poświęconym sprawom organizacyjnym plenium zwolniło Józefa Kuleszę powołanego na stanowisko przewodniczącego i członka prezydium CRZZ, pozostawiając go nadal w składzie Centralnej Rady. (PAP)

**WIELKO
POLSKA dla EKSPORTU**

Oczekujemy meldunków

Konkurs WIELKOPOLSKA DLA EKSPORTU, do którego przystąpiły 142 przedsiębiorstwa z całego województwa poznańskiego — dobiegł końca; 31 grudnia 1968 r. był ostatnim dniem zawodownictwa. Obecnie trwają w zakładach obliczenia eksportowych rezultatów i porównania do warunków regulaminowych.

W tych dniach Polska Izba Handlu Zagranicznego rozesała do wszystkich uczestników Konkursu wzory zgłoszenia ostatecznego. Termin nadsyłania wspomnianych zgłoszeń upływa z dniem 15 lutego br. Radzimy jednak nie zwlekać do ostatniej chwili (o ile to możliwe) i meldować o spełnieniu warunków konkursu wcześniej, co ułatwi pracę Jury.

Fundusz nagród — co warto podkreślić — wynosi aktualnie 260 tys. zł. Organizatorzy spodziewają się, że wzrost nie wkrótce do 300 tys. zł. Dla zwycięzców przygotowane są również pamiątkowe medale. Ich odlewem zajęły się Zakłady Metalurgiczne POMET, za co składamy serdeczne podziękowanie.

Organizatorzy Konkursu WIELKOPOLSKA DLA EKSPORTU: redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, Poznańska Rozgłośnia Polskiego Radia, Poznański Oddział Polskiej Izby Handlu Zagranicznego oraz Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych zachęcają zakłady przemysłowe do zgłaszania wyników eksportowych. Gra warta świeczki. Konkurencja jest naprawdę duża, ale każdy ma równe szanse bowiem eksportowe osiągnięcia będą oceniane oddzielnie w grupie przedsiębiorstw kluczowych, przemysłu terenowego i spółdzielczości, a także oddzielnie w poszczególnych grupach towarowych. (z)

**Gratulacje dla nowego
sekretarza stanu USA**

Minister spraw zagranicznych Stefan Jędrzychowski wyśtosił depeszę gratulacyjną do sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych Ameryki Williama P. Rogersa z okazji objęcia przez niego tego stanowiska. (PAP)

**Cabot Lodge
przybył do Paryża**

W poniedziałek wieczorem przybył do Paryża nowy szef delegacji amerykańskiej na rozmowy pokojowe ambasador Henry Cabot Lodge. Miał on przyjechać do Paryża nieco później przyspieszył jednak swój przyjazd w związku z szybkim rozwiązaniem kwestii proceduralnych.

Wraz z Lodgem przyleciał do Paryża jeden z członków delegacji amerykańskiej, ambasador USA w Indonezji Marshall Green. Nieco wcześniej natomiast przybył tam zastępca Lodge'a Lawrence Walsh. Bezpośrednio po przybyciu spotkał on się, w towarzystwie dotychczasowego wiceprzewodniczącego delegacji amerykańskiej Cyrusa Vance'a, z szefem delegacji sajońskiej Pham Dang Lamem. (PAP)

Trwa ankietyzacja zbrodni hitlerowskich w Wielkopolsce

Od kilku miesięcy trwa w Wielkopolsce ankietyzacja zbrodni i innych represji hitlerowskich. Akcja ta bardzo potrzebna choćby dlatego, że nasza wiedza na ten temat wciąż nie jest pełna. Ocenia się, że przeprowadzona po wyzwoleniu ankietyzacja sądów grodzkich — nadal stanowiąca jedno z podstawowych źródeł informacji o martyrologii narodu polskiego — zewidencjonowała zaledwie 30 procent zbrodni okupanta.

Z 36 powołanych w Wielkopolsce powiatowych i dzielnicowych (w Poznaniu) komisji ankietyzacyjnych dotychczas zakończyły prace 7 komisji. Zostało jeszcze 29 komisji. Trzeba bowiem dotrzeć do setek mieszkańców poszczególnych powiatów (w samym Kaliszu ankietyzacja trafiła do 20 tys. mieszkańców). Znaczący upływ czasu i trudności utrudniają ustalenie szeregu faktów. Mimo tych i szeregu innych przeszkód komisje ankietyzacyjne — jak to podkreślano na wczorajszym posiedzeniu Okręgowej Komisji Badania Zbrodni

Hitlerowskich w Poznaniu — są już w posiadaniu materiałów, które w zestawieniu z innymi źródłami pozwolą zbronić faktu stanowiącego zbrodnię hitlerowską, określić lepiej niż dotychczas rozmiar martyrologii społeczeństwa Wielkopolski podczas okupacji faszystowskiej.

Należy przypuszczać, że prace spisowe zakończą się w marcu lub kwietniu br., po czym materiały zebrane w powiatach będą opracowywane przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich. Jej przewodniczącą, a zarazem prezes Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu — Stanisław Fornalik podziękował wczoraj licznemu gronu aktywistów za trud włożony w ankietyzację. Jednocześnie Okręgowa Komisja — za naszym pośrednictwem — apeluje do wszystkich mieszkańców Wielkopolski, którym wiadome są fakty zbrodni i innych represji hitlerowskich, by udzielali na te tematy wyczerpujących wyjaśnień osobom przeprowadzającym ankietyzację. (y)

Marian Krzak — podsekretarz stanu w Min. Finansów

Prezes Rady Ministrów mianował mgr. Mariana Krzaka podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów.

Równocześnie prezes Rady Ministrów odwołał Juliana Kola z stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów.

Marian Krzak urodził się 26 czerwca 1931 roku w Krynicy, w rodzinie robotniczej. Studia wyższe ukończył w Szkole Głównej Planowania i Statystyki i uzyskał tytuł magistra ekonomii. Od 1958 r. pracuje w Ministerstwie Finansów na stanowisku starszego radcy, radcy ministra, wicedyrektora departamentu. Od marca 1955 roku do chwili obecnej jest dyrektorem departamentu koordynacji finansowej i budżetu państwa w Ministerstwie Finansów.

Członek PZPR. (PAP)

Dzisiaj Moskwa powita kosmonautów

Stolica Związku Radzieckiego przygotowuje się do powitania czterech kosmonautów radzieckich, którzy w dniach 14-18 stycznia odbyli kilkudniowe loty na orbicie okołoziemskiej na statkach kosmicznych „Sojuz-4” i „Sojuz-5”.

Ich przyjazd do Moskwy spodziewany jest w środę w godzinach południowych. (PAP)

Sesja WRN

Dokończenie ze str. 1

twą w nawoju sztuczne (139 kg NPK na 1 ha) oraz w sprzęt mechaniczny.

Na uwagę zasługuje plan przekazywania do użytku w tym roku 23 340 izb mieszkalnych, w tym w budownictwie użytecznym — 13,5 tys. izb. Budownictwo typu spółdzielczego zostanie skoncentrowane zwłaszcza w Koninie, Kaliszu, Gnieźnie i Kościanie.

Do ważniejszych inwestycji gospodarki komunalnej należą: rozbudowa wodociągów w Kaliszu, Kościanie, Lesznie, Nowym Tomysku, Śremie i Turku oraz budowa nowych wodociągów w Czarnkowie, Kole i Mosinie; budowa względnie rozbudowa sieci kanalizacyjnej w Gnieźnie, Koninie, Kaliszu, Kościanie, Kole, Ostrowie, Śremie i Wągrowcu, a także budowa oczyszczalni ścieków w Śremie.

W służbie zdrowia podstawowym zadaniem jest rozbudowa szpitali. Dodatkowe łóżka uzyska się w wyniku kapitalnych remontów i modernizacji szpitali w Kościanie, Kępnie i Chodzieży. Planuje się też adaptację niektórych pałaców na szpitale dla osób chronicznie chorych, by tym sposobem zwiększyć liczbę miejsc w placówkach lecznictwa zamkniętego.

Głównymi pozycjami w dziale oświaty będą: rozpoczęcie budowy Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowym Tomysku oraz warsztatów Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Czarnkowie. Szczególną uwagę zwrócić też zostanie na podniesienie rangi szkół przysposobienia rolniczego. (fb)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI 22 I 1969 Nr 18 (7753)

Zjazd rektorów Akademii Medycznych

We wtorek we Wrocławiu zakończył się zjazd rektorów akademii medycznych. W toku 2-dniowych obrad przedyskutowano zagadnienia dotyczące roli i zadań uczelni lekarskich w świetle uchwały V Zjazdu partii, doskonalenia procesu dydaktyczno-wychowawczego, bliźszego powiązania nauki z praktyką, a także szerszego współuczestnictwa akademii medycznych w rozwiązywaniu praktycznych problemów społecznej służby zdrowia. (PAP)

Teliga: następny etap do Casablanki

20 bm. odbyła się w Dakarze konferencja prasowa kpt. Leonida Teligi zorganizowana przez specjalnego wysłannika Polskiej Agencji Interpress w lokalu dakarskiego jacht klubu.

Zapytany przez dziennikarzy o dalsze plany, kpt. Teliga powiedział, że zatrzyma się w Dakarze tak długo, jak wymagać tego będzie przebieg jachtu. Stwierdził też, że remontu generalnego dokona w Casablance, która będzie następnym, docelowym etapem jego podróży. Postój w portach dakarskim wykorzystywał dla oczyszczenia kadłuba i innych drobnych remontów.

Kpt. Teliga podkreślił życzliwość okazaną przez władze senegalskie i ludność tego miasta, po wylądowaniu raz jeszcze, że najbliższym przystankiem po wylądowaniu było spotkanie z polskim statkiem szkolnym „Emilia Gierczak”. (PAP)

Ekstremistyczne siły polityczne nadużywają uczuć młodzieży

Nowa próba samobójstwa w Pilźnie

Korespondenci PAP S. Lewandowski w Pradze i J. Grylak w Bratysławie donoszą:

W godzinach wieczornych 20 stycznia wystąpił przed kamerami telewizji CSRS prezydent Republiki Ludwik Svoboda. Nawiązał on do samobójstwa, które popełnił student Jan Palach i dodał, że w chwili, kiedy rozpoczynał przemówienie, otrzymał wiadomość o podobnej próbie samobójstwa w Pilźnie.

W imieniu waszych rodziców, w imieniu całego narodu, naszego kraju, w moim własnym imieniu i w imię humanizmu, który zobowiązaliśmy się wcielić w życie, proszę was: zaprzęście tych strasznych czynów — mówili sędziwy prezydent CSRS — często spotykałem się ze śmiercią twarzą w twarz. Uważam jednak, że najwyższy obowiązek obywatela polega na tym, by oddać swej ojczyźnie każdą godzinę, każdy dzień swego życia, oddać ojczyźnie wszystkie swoje siły. Zwłaszcza was, młodzi ludzie proszę byćście o tym pamiętali, gdy apeluję do was i byćście siłami uświadamiającymi sobie wielką odpowiedzialność jaka spoczywa na nas wszystkich.

Manewry „Reforger I”

Most powietrzny między USA a NRF

Przez cały poniedziałek i w nocy z poniedziałku na wtorek samoloty amerykańskie typu „C-141 starlifter” lądowały w regularnych odstępach czasu na lotnisku w Norimberdze.

Do godziny 8 rano drogą z Kansas do Norimbergi mostem powietrznym przez Atlantyk przebyły 32 z 63 samolotów transportowych. Przewiezły one 2.670 oficerów i żołnierzy spośród 5.000, którzy zostają przetrzuci z USA, by wziąć udział w siedmiodniowych manewrach polowych jednostek armii lądowej USA. Manewry te rozpoczynają się 29 stycznia i noszą kryptonim „Reforger I”. Żołnierze amerykańscy z Norimbergi przewożeni byli samolotami ciężarowymi i koleją na poligon w Grafenwoehr, położony w pobliżu granicy z Czechosłowacją. (PAP)

Pogrzeb Grażyny Bacewicz

Polski świat muzyczny pożegnał we wtorek Grażynę Bacewicz — światowej sławy kompozytorkę, znakomitą skrzypkownicę, zasłużoną pedagogę. Nad grobem Grażyny Bacewicz w Alei Zasłużonych na cmentarzu komunalnym głos zabrał minister Lucjan Motyka.

W serdecznych słowach pożegnał także Zmarłą prof. dr Stefan Siedziński — prezes Związku Kompozytorów Polskich. (PAP)

Projekt ustawy o urlopach pracowniczych

Referat sekretarza CRZZ — I. Sroczyńskiej

Od początku istnienia naszego państwa ludowego — stwierdziła I. Sroczyńska — prowadziliśmy konsekwentną politykę socjalną zmierzającą do zwiększenia uprawnień robotników, a tym samym do niwelowania różnic w uprawnieniach robotników i pracowników umysłowych, które odtędy przetrwały w systemie prawa pracy stworzonego w Polsce w warunkach ustroju kapitalistycznego. Niwelowanie tych różnic odbywało się stopniowo, w miarę możliwości gospodarczych państwa.

V Zjazd partii podjął decyzję o zwiększeniu wymiaru urlopów wypoczynkowych dla robotników i objęcia jednolitym systemem urlopowym wszystkich pracowników, zgodnie z tą uchwałą podjęto w CRZZ intensywne prace nad przygotowaniem projektu ustawy, realizującej założenia przyjęte na Zjeździe.

Przygotowując ten projekt wychodziliśmy z założenia, że należy w nim uregulować wszystkie podstawowe sprawy związane z uprawnieniami urlopowymi, a więc nie tylko wymiar urlopów, ale także zasady jego wykorzystywania, sposób wyznaczania za okres urlopu, uprawnienia urlopowe w razie przejścia do innego przedsiębiorstwa zakładu pracy.

Projektowana ustawa ma charakter powszechny. Oznacza to, że zasięgiem swoim obejmuje wszystkich pracowników i wszystkie zakłady pracy.

Ustawa opiera się na zasadzie jednolitości. Dotyczyć będzie zatem również pracowników korzystających z urlopów na podstawie tzw. pragmatyk służbowych, a więc przepisów szczególnych, regulujących urlop w inny sposób, niż czynią to przepisy obowiązujące w przemyśle, budownictwie, usługach i handlu. Podstawowym kryterium od którego uzależnia się wymiar urlopu, jest staż pracy. Stanowi to wyraz socjalistycznej zasady „każdemu według jego pracy”.

Do stażu pracy wliczać się będzie okres nauki. W ten sposób wyraża się uznanie dla wysiłku włożonego przez pracownika w przygotowanie zawodowe.

W przypadkach, gdy pracownik pobierał naukę w trakcie zatrudnienia np. w trybie zaocznym lub wieczorowym, do okresu pracy warunkującego wymiar urlopu wliczać się będzie także okres zatrudnienia bądź okres nauki — w zależności od tego, który z nich jest dłuższy.

Wymiar urlopu ma wynosić w okresie pierwszych trzech lat pracy 14 dni roboczych (tj. o dwa dni więcej niż dotychczas), po dalszych trzech latach pracy — 17 dni roboczych (tj. o dwa dni więcej), po sześciu latach

pracy — 20 dni roboczych (tj. o 5 dni więcej), po 10 latach — 26 dni roboczych.

Np. urlop robotnika o ukończonej 2-letniej zasadniczej szkole za wodowej wyniesie już po roku pracy 14 dni roboczych, tj. o dwa dni więcej niż dotychczas, a w następnym roku kalendarzowym — o 5 dni więcej niż dotychczas. Pracownik ten po 8 latach pracy, a więc o 2 lata wcześniej niż obecnie nabydzie prawo do miesięcznego urlopu.

W wyniku zastosowania nowego systemu przeciętny urlop robotniczy będzie wynosił w 1970 r. 22 dni, tj. o 4 dni więcej niż w ub. r. Już w br. dłuższe urlopy uzyska ok. 3,2 mln robotników.

Ustawa zawiera także przepisy powstrzymujące pracowników przed zbyt częstymi zmianami miejsca pracy. W przypadku, gdy pracownik wyraża zgodę na zmianę miejsca pracy, wówczas traci on tylko prawo do urlopu w roku wypowiedzenia. Natomiast nie będzie to miało wpływu na dalszy wymiar urlopu uzyskany już w wyniku posiadania stażu pracy i okresu nauki. Oznaczać to będzie, że po roku zatrudnienia w nowym zakładzie otrzyma on urlop w wymiarze już nabytym.

Natomiast pracownicy, którzy zostali wydalen z pracy dyscyplinarnie lub samowolnie porzucili pracę bez wypowiedzenia tracą prawo do należnego urlopu, w roku, w którym stosunek pracy został rozwiązany. W nowym zakładzie nabydą oni prawo do urlopu po roku pracy i to w wymiarze niższym o jeden szczebel od tego, z jakiego uprzednio korzystali. Np. pracownik, który nabył już prawo do urlopu w wymiarze 26 dni roboczych i został dyscyplinarnie zwolniony lub samowolnie porzucił pracę otrzyma po przeprowadzeniu jednego roku w zakładzie, w którym na nowo podjął pracę urlop w wymiarze 20 dni roboczych.

W sposób szczególnie korzystny projektowana ustawa traktuje sprawy urlopowe pracowników młodocianych. Przysługująca im odroczonego czasu urlopu w wymiarze 15-17 lat urlopu w wymiarze 12 dni roboczych jednorazowo po półrocznej pracy, a po roku od podjęcia zatrudnienia i w roku następnym — urlop w wymiarze 26 dni roboczych. Jednak w tym roku, w którym młodociany ukończy 18 lat, uzyska on prawo do urlopu w wymiarze 20 dni roboczych.

Nowa ustawa bierze także pod uwagę szczególne warunki pracy w niektórych gałęziach gospodarki narodowej.

Proponujemy, aby w nowej ustawie zachować dotychczasową możliwość wprowadzenia urlopów profilaktycznych (dodatkowych) dla pracowników zatrudnionych w warunkach uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia.

Na tie jednolitych podwyższonych norm urlopowych wyrażania się potrzeba zachowania dłuższych urlopów dla niektórych grup pracowników, tam gdzie jest to społecznie uzasadnione.

Proponuje się utrzymać dotychczasowe dłuższe normy urlopowe dla górników, marynarzy i rybaków morskich. W całej rozciągłości powinny być utrzymane dotychczasowe zasady wymiaru urlopów dla pracowników naukowo-dydaktycznych na wyższych uczelniach oraz dla nauczycieli.

Natomiast innych rozwiązań wymaga sprawa urlopów pracowników instytucji naukowo-badawczych oraz instytucji PAN. Wydać się uzasadnionym utrzymanie 6-tygodniowego urlopu dla samodzielnych pracowników naukowo-badawczych i adiunktów.

Projektowana ustawa — jako akt powszechnie obowiązujący — obejmuje również grupy pracowników korzystające dotychczas z dłuższych urlopów w oparciu o układy zbiorowe pracy lub przepisy szczególne. Ale i tu większość pracowników skorzysta na nowym systemie, choć mogą się zdarzyć pojedyncze przypadki utraty jednego dnia urlopu na okres jednego roku.

W wyniku wprowadzenia reformy urlopowej już w br. liczba dni urlopowych wzrośnie w stosunku do ub. r. o ok. 7,2 mln., a w 1970 r. — o dalsze 12,8 mln. Tak szeroki zasięg reformy pociąga za sobą poważne obciążenia ekonomiczne państwa. Z tego też względu będzie ona realizowana sukcesywnie w latach 1969-1970.

Nowy system urlopowy podwyższając urlopy robotnikom, pozwala równocześnie przeważającej większości zatrudnionych obecnie pracowników umysłowych zachować prawo do miesięcznego urlopu. Wynika to przede wszystkim z zasady wliczenia okresu nauki do stażu pracy warunkującego wymiar urlopu.

Pewne obniżenie wymiaru urlopów może dotyczyć młodych pracowników umysłowych o średnim wykształceniu, którzy podjęli pracę w ostatnich latach. Ich urlop będzie wynosił w okresie 2-3 lat — 20 dni roboczych, tj. 23 dni kalendarzowe.

Z kolei I. Sroczyńska omówiła zadania związków zawodowych w realizacji reformy urlopowej. Przed instancjami i organizacjami związkowymi staje zadanie szerokiego popularyzacji nowych przepisów, zwłaszcza wyjaśnienie pracownikom ich treści i celów społecznych, a także czuwanie nad ściśłym przestrzeganiem przez administrację zakładów pracy nowych zasad wymiaru i prawidłowego wykorzystywania urlopów.

Wprowadzenie dłuższych urlopów nakłada na państwo, na zakłady pracy, a także na związki zawodowe — obowiązek wzmocnienia troski o prawidłowe zagospodarowanie czasu wolnego, dla regeneracji zdrowia i zapewnienie pracującym kulturalnego wypoczynku. Chodzi tu o wypoczynek świąteczny, o różne formy tu rystyki oraz wypoczynek wczasowy w domach profilaktycznych i w sanatoriach.

Najpopularniejszą formą wypoczynku urlopowego są wczasowiska. Z usług FWP w okresie 20-lecia istnienia tej instytucji skorzystało ponad 10 mln. ludzi pracy i członków ich rodzin.

W następnych latach zakłada się dalszy rozwój FWP i przewiduje, że w 1975 r. liczba miejsc wczasowych wzrośnie do 70 tys. (obecnie 53 tys.).

Mimo szybkiego tempa rozwoju wczasowisk pracowniczych niezaspokojone są jednak wciąż rosnące potrzeby, głównie w okresie letnim. Ustawowe przedłużenie urlopów pracowniczych zwiększy jeszcze bardziej zapotrzebowanie na wczasowiska.

Konieczna jest zatem lepsza koordynacja zarówno poczynącej inwestycyjnej w tym zakresie, jak i ekspansji ośrodków wczasowych. Dążyć należy również do zmniejszenia dysproporcji w ilości posiadanych miejsc wczasowych pomiędzy poszczególnymi związkami zawodowymi.

W końcowej części referatu I. Sroczyńska poruszyła problem udziału związków zawodowych w dalszym doskonaleniu ustawodawstwa pracy. Generalnym założeniem tych prac, wynikającym z uchwały V Zjazdu PZPR, jest likwidacja różnic w uprawnieniach robotników i pracowników umysłowych.

Do zagadnień najtrudniejszych, jakie pozostają do uregulowania spraw urlopowych, należy wprowadzenie jednolitych świadczeń na wypadek choroby.

Zakładamy obecnie — stwierdziła sekretarz CRZZ — że za czas choroby należy wszystkim pracownikom obliczać zasiłki od zarobku netto, a wysokość ich powinna wzrastać wraz ze stażem pracy. Oznaczać to będzie podniesienie wysokości zasiłków dla robotników. Uważamy, że istnieje potrzeba ustalenia na wyższym poziomie zasiłków chorobowych za czas niezdolności do pracy, spowodowanej wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową. Na leży także dla niektórych ściśle określonych grup pracowników (np. nauczycieli, pracowników nauki) zachować obecnie obowiązujące uprawnienia do świadczeń za czas choroby.

Byłyby to zmiany istotne, a więc wymagające skomplikowanych prac przygotowawczych. Z tego też względu realizacja reformy zasiłków chorobowych może nastąpić po 1970 roku.

Na porządku dziennym staje obecnie sprawa przyspieszenia terminu opracowania nowego kodeksu pracy, który zastąpiłby przestarzałe, a w niektórych przypadkach wręcz anachroniczne przepisy, które nie odpowiadają aktualnym stosunkom społecznym. (PAP)

Po ogłoszeniu przez Francję całkowitego embarga na dostawę broni i części zamiennych dla Izraela.



Start administracji R. Nixona

Prezydent Nixon, obejmując władzę, stanął nie tylko na specjalnej trybunie przed Kapitołem waszyngtońskim, by złożyć przysięgę na wierność konstytucji USA, ale stanął również przed wieloma skomplikowanymi problemami wewnętrznymi i międzynarodowymi. I choć opinia polska zdaje sobie dobrze sprawę, że umysł i energię prezydenta Nixona zajmować będą w pierwszym rzędzie takie problemy jak Wietnam, czy Bliski Wschód — to jednak jest chyba dobrą okazją — właśnie w związku z inauguracją — wyrazić pogląd na to, czego opinia polska oczekuje od nowej administracji.

Wydaje się, że nadszedł już czas, by Stany Zjednoczone uznały definitywnie i ostatecznie granice Polski — konkretnie: granicę na Odrze i Nysie, bowiem granice wschodnie Polski zostały przez USA uznane już dawno. Postulat ten formułuje się w umysłach Polaków w kraju i za granicą — głównie dlatego, że uznanie takie byłoby poważnym wkładem w utrwalenie sprawy po koju w Europie — w czym Stany Zjednoczone powinny być zainteresowane. Uznając takie podważyłoby wszelkie aspiracje rewizjonistyczne, wychodzące z nacjonalistycznych i często, dodajmy, antyamerykańskich kół w Niemieckiej Republice Federalnej.

Krok w tym kierunku ze strony nowej administracji byłby tym bardziej na czasie, że nie ma w USA poważniejszych kół politycznych, które liczyłyby się z możliwością zmiany granicy Polski. Prywatnie — o konieczności uznania granicy na Odrze i Nysie — mówi się w Stanach Zjednoczonych od dawna. Nie ulega wątpliwości, że gdyby administracja prezydenta Nixona zdecydowała się na takie posunięcie, zyskałaby sobie sympatię i poparcie milionowych rzesz Amerykanów polskiego pochodzenia.

Warto przy tym powołać się na pewne precedensy, wiążące się właśnie z praktyczną działalnością Partii Republikańskiej. To przecież właśnie za czasów republikańskiej administracji prezydenta Eisenhowera, rządy Stanów Zjednoczonych i Polski — po okresie zimnej wojny — znornali zowały swoje stosunki w wielu dziedzinach, czego przykładem były kredytowe dostawy zbożowe USA dla naszego kraju.

W kołach niesprzyjających Polsce w Stanach Zjednoczonych wysuwa się jako główny argument przeciwko uznaniu

granicy na Odrze i Nysie to, że na USA „obrazilaby się” Niemiecka Republika Federalna. A przecież, w niedalekiej przeszłości, nastąpiło wydarzenie polityczne podobnego rzędu, które wcale skutkowało, jakich oczekiwano, nie przyniosło. Mamy na myśli uznanie granic Polski przez prezydenta de Gaulle'a. Po początkowym szumie, wywołanym zresztą głównie przez siły nacjonalistyczne, żeby nie powiedzieć neonazistowskie w NRF, nastąpiło pogodzenie się z tym faktem. Od tego w każdym razie stosunki Francja — NRF nie ucierpiały. Można logicznie sądzić, że w wypadku podobnego posunięcia ze strony Stanów Zjednoczonych sytuacja ukształtowałaby się analogicznie.

Pomimo poważnych różnic politycznych między Polską a Stanami Zjednoczonymi, których tak tragicznie wyrazem jest Wietnam, stosunki handlowe między obu krajami rozwijają się pomysłnie. Stany Zjednoczone w tej chwili są trzecim — po Wielkiej Brytanii i NRF — partnerem handlowym Polski wśród krajów kapitalistycznych. Eksport towarów polskich do USA sięga 91—93 milionów dolarów. Stosunki te mogłyby się jednak rozwijać szybciej i lepiej, gdyby nie przeszkody natury zagospodarczej stawiane przez niektóre koła w USA. W r. 1965 odebrano Polsce możliwość zakupów zboża na warunkach kredytowych na podstawie IV a rozdziału ustawy (Public Law) 480. W wyniku tego posunięcia zakupy zboża w USA, które wnosili w latach 1960—1964 po 600 000 ton rocznie, spadły do 136 000 ton w r. 1966 i do zera w r. 1967, choć w tym roku Polska zakupiła za granicą 1 350 000 ton samej tylko pszenicy. Rzecz w tym, że inne kraje kapitalistyczne udzielały Polsce znaczących pożyczek, które nie były poważniejszą „płatnością” kredytową, niż USA, w których — po wspomnianych cofnięciach — możemy kupować zboże tylko albo na jednoroczny kredyt, albo za gotówkę.

Poważnym bodźcem rozwoju stosunków handlowych USA — Polska było przyznanie Polsce klauzuli najwęższej go uprzywilejowania. W wyniku tego kroku obroty polsko-amerykańskie wzrosły w latach 1961—1964 o 40 proc. Dzięki klauzuli Polska mogła wprowadzić na rynek amerykański nie tylko tak tradycyjne towary jak szynki czy puch, ale również pewne artykuły przemysłowe, jak szkło gospodarcze, rowery, prety stalowe itd. Przyznanie Polsce klauzuli najwęższej uprzywilejowania nie poprzedziła umowa polsko-amerykańska w sprawie zapłaty przez Polskę odszkodowań za znacjonalizowane nie amerykańskie. Polska zobo-

wiązała się płacić USA po 2 miliony dolarów rocznie przez 20 lat. Jasne jest, że nasz kraj nie mógłby tych sum spłacić, gdybyśmy ich nie mogli na rynku amerykańskim zarobić. A sytuacja taka powstałaby na pewno, gdyby rząd amerykański klauzulę Polsce cofnął.

Nie nastąpiło to wprawdzie dotychczas, ale próby były po dejmowane i to nie tylko przez kongresmanów demokratycznych.

Wreszcie — może w warunkach amerykańskich sprawa drobna, ale dla osób zainteresowanych więcej, niż istotna. Z dniem 1 lipca ub. roku weszła w życie poprawka, która faktycznie pozbawia emerytury 10 000 osób, które wiele lat zamieszkiwały w Stanach Zjednoczonych, ale nie posiadają obywatelstwa amerykańskiego, a obecnie mieszkają stale za granicą. Między innymi chodzi tu o 1 300 osób tej kategorii, mieszkających w Polsce. Poprawka stawia tak drastyczne warunki dalszego otrzymywania emerytury — m. in. konieczność przyjeżdżania do USA na 30 dni w każdym półroczu — że praktycznie osoby te od emerytur odcina. Co to dla nich znaczy — nie trzeba wyjaśniać.

Administracja Nixona — mimo niesłychanie skomplikowanej sytuacji międzynarodowej — obejmuje władzę w okresie niepozbawionym nadziei. Jak powiedział sam prezydent Nixon, może ona mieć świeży start, nie będąc obciążona błędami administracji poprzedniej. Wydaje się, że odnosi się to również do dziedziny stosunków polsko-amerykańskich.

ZYGMUNT BRONIAREK

Propozycje MPK a potrzeby pasażerów

Ostatnio dyskutowane „Wstępne założenia społeczno-gospodarcze rozwoju Poznania do 1985 roku” sprawom komunikacji masowej w naszym mieście poświęcają sporo miejsca, ale traktują temat raczej ogólnie. Dlatego Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne opracowało we własnym zakresie szczegółowy plan rozwoju sieci tramwajowej i autobusowej. Omawiane opracowanie zawiera w pierwszej części dane dotyczące wzrostu liczby mieszkańców na najbliższe lata i związane z tym zadania przewozowe.

Ogólny rozwój miasta, a przede wszystkim zwiększenie o 37,7 proc. liczby ludności w wieku produkcyjnym oraz powstanie nowych osiedli mieszkaniowych na Winogradach i Ratajach znacznie zwiększy ruchliwość mieszkańców. MPK ocenia, że wskaźnik ten w 1985 roku wzrośnie o około 50 proc. w stosunku do dnia dzisiejszego. Wzrośnie więc także liczba pasażerów w tramwajach i autobusach. Jeżeli w 1985 roku MPK miało 253,9 mln. klientów, to w 1985 może ich być 550 milionów, a więc wzrost o ponad 100 proc.

Tak ogromne zadania wymagać będą znacznego przyrostu taboru tramwajowego i autobusowego. Z przeliczeń wynika, że w 1985 roku powinniśmy mieć w Poznaniu 660 wozów tramwajowych (w 1965 r. — 337) w przeliczeniu na wozy typu 102 N. Natomiast liczba autobusów („Jelcz”) ze 152 jednostek w 1965 roku powinna wzrosnąć do 510 w 1985 roku. Osobny problem stanowi obsługa strefy podmiejskiej. MPK proponuje, aby w promieniu do 15 km na trasach o stosunkowo dużym nasileniu kursowały autobusy miejskie, zaś na innych PKS.

Żeby jednak ta zwiększona liczba tramwajów i autobusów mogła być właściwie wykorzystana, trzeba zmodernizować układ komunikacyjny naszego miasta. Obecnie charakteryzuje się on, m. in. promienistym skoncentrowaniem ruchu w śródmieściu, co sprawia poważne trudności w obsłudze komunikacyjnej ludności.

Do 1975 roku MPK zamierza skoncentrować się na wybudowaniu trasy Hetmańskiej i to w pełnym zakresie: od ul. Dąbrowskiej do Staroleki o długości 6,7 km i koszcie 42,2 mln. zł. Istnieje również konieczność pobudowania trasy w kierunku Winograd, przez ul. Szlagowską i Naramowicką, z ewentualnym przedłużeniem do

Poznań 1985

ul. Umółtowskiej trasy od Garbar, a w przeciwnym kierunku przez Wolność i Marcinkowskiego do pl. Wolności, trasy ul. Sołnej — od Al. Marcinkowskiego do ul. Pułaskiego, Trasy Chwaliszewskiej od Zamenhofa do Garbar. Trzeba też będzie przedłużyć trasę od pl. Waryńskiego do al. Polskiej, trasy z ul. Warszawskiej — od ul. Mogileńskiej do ul. Pustej oraz pobudować drugi tor w ul. Wolności i Wojska Polskiego. Jeżeli zrealizuje się powyższe zamierzenia, to ogólny przyrost tras winien wynieść około 15 km, zaś koszty na ten cel do 100 mln. zł.

W ciągu następnych 10 lat, pomiędzy rokiem 1976 a 1985, rozbudowa sieci tramwajowej powinna pójść w kierunku dalszej modernizacji układu torowisk w całym śródmieściu, jak również dalszej budowy tras łączących śródmieście z nowymi osiedlami mieszkaniowymi. Zdaniem MPK najważniejsze zadanie w tym okresie to pobudowanie trasy ul. Piękary od Alei Marcinkowskiego do Dolnej Wildy, połączenie śródmieścia z Osiedlem Winograd, przedłużenie trasy Hetmańskiej od ul. Starolekiej do ul. Ostrowskiej i trasy ul. Warszawskiej do Antoninka. Poza tym powinny powstać zupełnie nowe torowiska tramwajowe w ul. Ostrowskiej aż do Franowa oraz w ul. Żeromskiego i Niestachowskiej, z ewentualnym przedłużeniem do ul. Obornickiej. MPK nie zawarło tego w swoich planach, ale wydaje się, że do 1985 roku istnieje konieczność zrealizowania wreszcie tak długo oczekiwanej inwestycji, jaką jest przebudowanie Dolnej Wildy z jednoczesnym zamknięciem Dzierżyńskiego w rejonie HCP. Na temat tego ciągu komunikacyjnego wiele mówiło się i pisało w ostatnich latach, ale jak dotychczas — bez rezultatu.

Poznań nie należy do tych organizmów miejskich, w których istniałaby konieczność budowy w krótkim okresie szybkiej kolei miejskiej — metra. Jednak dla lepszej organizacji całego ruchu drogowego w naszym mieście, do 1985 roku przynajmniej 10—15 km torów należałoby ułożyć w tunelu. Byłby to początek budowy tramwaju podziemnego, a więc czegoś w rodzaju metra. Jest to szczególnie ważne, zwłaszcza w śródmieściu.

W dyskusji, która rozwinie się chyba wokół naszego konkursu, niektórzy czytelnicy mogą ewentualnie stawiać propozycje o całkowitej rezygnacji z tramwajów jako środka komunikacji i zastąpienia ich autobusami. Zwolennikami tych ostatnich są przede wszystkim kierowcy, którzy twierdzą, że tramwaj stanowi istotną przeszkodę w sprawnym funkcjonowaniu ruchu drogowego. Jest w tym na pewno dużo racji, ale nie należy zapominać, że do 1985 r. wzrośnie wprawdzie w Poznaniu liczba samochodów osobowych (także prywatnych), jednak w dalszym ciągu większość mieszkańców korzystać będzie z masowych środków komunikacji miejskiej. I tutaj z uwagi na swoją pojemność, tramwaj ma zdecydowaną przewagę nad autobusem.

Usprawnienie zaś ruchu tramwajów to budowa wydzielonych torowisk, tak aby nie kolidowały one z pasmami dla ruchu kołowego. To także jedno z pilnych zadań MPK na najbliższe lata.

W trakcji autobusowej należy pomyśleć o zwiększeniu raczej liczby linii przelotowych — z jednego końca miasta na drugi, dublując w niektórych przypadkach linie tramwajowe. Można by też uruchomić w przyszłości więcej linii okólnych, tak jak obecnie 64. Te linie powinny się zająć z sobą nie przez krzyżowanie, a przez styk na określonym wycinku trasy. Umożliwi to ułatwić to przesiadki, których całkowicie nie da się wyeliminować nawet przy najdoskonalszym systemie komunikacyjnym.

Żeby jednak wszystkie propozycje komunikacji masowej mogły kursować według rozkładu, i to w każdych warunkach atmosferycznych, istnieje potrzeba wybudowania do 1985 roku odpowiedniego zaplecza technicznego tj. nowych zajezdni tramwajowych, autobusowych, podstacji trakcyjnych i warsztatów. Obecnie poznańskie zajezdnie tramwajowe dysponują miejscami na 240 jednostek, podczas gdy MPK posiada ich 377. A zatem — poważny deficyt. MPK zamierza wybudować zajezdnię tramwajową przy ul. Fortecznej oraz przy ul. Pustej, obok zajezdni autobusowej. Nie roz wiąże to jednak w pełni potrzeb w tym zakresie i rozbudowa zajezdni tramwajowych musi być kontynuowana w następnych 5-10 latach. W przypadku autobusów — po oddaniu do użytku zajezdni przy ul. Pustej sytuacja uległa znacznej poprawie, jednak wzrasta jąca z każdym rokiem liczba autobusów, zmusza MPK do kontynuowania rozbudowy miejsc postojowych. Do 1975 roku powinna powstać zajezdnia autobusowa w rejonie ul. Polskiej i Dąbrowskiej. Natomiast do 1985 r. trzeba będzie wybudować dalsze dwie zajezdnie. Te zamierzenia inwestycyjne należy uznać za słuszne i celowe.

MACIEJ STABROWSKI

„Przegląd Zachodni” o 50-leciu niepodległości

Czołowe pozycje w podwójnym 3-8 numerze „Przeglądu Zachodniego”, który ukazał się obecnie, zajmują artykuły, omawiające 50-lecie naszej niepodległości.

Władysław Martkiewicz analizuje okres międzywojenny i czasy powojenne nowego państwa. „Problem orientacji w dziejach polskiej polityki zagranicznej” jest przedmiotem rozważań Jerzego Krasuskiego.

O „50-leciu stosunków polsko-niemieckich (1918—1968)” pisze Marian Wojciechowski.

Dalsze artykuły także dotyczą stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni półwiecza. Tak więc Henryk Zieliński omawia „Dwa powroty Śląska do Polski (1921—1945)”, „Rola państwa Wielkopolskiego w walce narodu polskiego o powstrzymanie niemieckiego parcia na Wschód” omówiona została w artykule Antoniego Czubnińskiego. Autor podkreśla, że zryw ludu polskiego w 1918 r. dał bezpośredni przykład i bodziec polskiemu samopracującemu na Pomorzu i na Śląsku do chwycenia za broń przeciwko zaborcom niemieckim.

O walce ludności polskiej „Na ziemiach północno-zachodnich w latach 1918—1921” i polityce ententy wobec tych ziem pisze Tadeusz Cieślak. Rolę dywersyjną „V kolumny” w naszym kraju, tj. „Niemców w Polsce” podjął Ryszard Stanięwicz w obszernym analitycznym artykule, podkreślając niebezpieczeństwo ich działania. „W okresie odbudowy państwa polskiego” z tematem tym wiąże się inna pozycja ostatniego zeszytu „PZ”, a mianowicie „Kwestia mniejszości niemieckiej na Pomorzu i Zachodnim w latach 1901—1964”.

Wśród dalszych materiałów mamy artykuł Władysława Rogali pt. „Położenie proletariatu rolnego na ziemiach polskich zaboru pruskiego w latach 1823—1918”. Następna część podwójnego zeszytu obejmują artykuły w rubrykach — „Prze gląd i komentarze” oraz „Oceny i omówienia książek” na 135 stronach.

Fr. H.

Nagrodzeni w konkursie „Wypadki chodzą po ludziach”

Świąteczny konkurs „Głos Wielkopolski” i Państwowego Zakładu Ubezpieczeń pt. „Wypadki chodzą po ludziach” cieszył się dużym zainteresowaniem czytelników. Świadczy o tym najlepiej 7 800 nadesłanych odpowiedzi. Konkurs był stosunkowo łatwy. Większość od powiedzi była dobra.

A oto prawidłowe rozwiązania: Historyjkę pierwszą tworzą rysunki nr. 9, 15, 3. Druga historyjka składa się z rysunków nr. 10, 7, 11. Trzecia z rysunków nr. 12, 2, 4. Historyjkę czwartą opowiadają rysunki nr. 8, 5, 13. Piątą przedstawiają rysunki nr. 1, 14, 6.

W wyniku komisijnego losowania nagrody (bony towarowe do PDT) otrzymują:

I nagroda — 2 000 zł — Longin Bernaczyk, Konarzewo, ul. Poznańska 16 m. 4; II nagroda — 1 500 zł — Wanda Chmielewska, Poznań, ul. Wiśniowa 13 m. 9; III nagroda — 1 000 zł — Krystyna Ługowska, Poznań, ul. Cześnińska 4a m. 7; IV nagroda — 750 zł — Bolesław Bondecki, Radom, pocz. Huta K/Carunkowa, pow. Oborniki Wlkp.; V nagroda —

500 zł — T. Barański, Poznań, ul. Jarochońskiego 4 m. 11; VI — nagroda — 250 zł — Urszula Dąder, Poznań 33, ul. Łódzka — 94a m. 14, oraz 15 wyróżnień po 100 zł wylosowali: Ewa Skrobich, Środa ul. Paderewskiego 11/1, Ryszard Bartkowski, Szamotuły pl. Sienkiewicza 29/1, Iwona Trzybińska, Poznań, ul. Mickiewicza 3 m. 4, Władysław Rżany, Poznań, Marcinkowskiego 14/9, Mieczysław Tyśpen, Wachabno, pocz. Kopanica, pow. Wolsztyn, Jan Zieliński, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 117/3, Zygmunt Ratajczak, Poznań, Żeromskiego 6 m. 5, Józef Krajewski, Koźmin K/Łotoszyna, ul. Tysiąclecia 3/7, Antoni Szymański, Poznań 3, ul. Długa 14 m. 15, Ewa Kubiak, Poznań, ul. Grochowska 53/3, Ewa Helka, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 148/13, Tadeusz Kaźmierski, Konin, Zawadzkiego 19/31, Roman Tyśpen, Wachabno, pocz. Kopanica, pow. Wolsztyn, St. Grześkowiak, Roszków, pocz. Jarocin, Małgorzata Joachimiak, Poznań, ul. E. Plater 2.

Nagrody odbierać można od 24 bm w godzinach od 10-15 w Poznańskim Wydawnictwie Prasowym RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, pok. 17.

Leśni też z początku nie wierzyli, kiedy im powiedział, że jak chcą, to mogą dostać od niego kupę broni. Śmiali się, jeden zapytał czy ma karabin maszynowy, a potem jeszcze bardziej się śmiali, kiedy przytwardził. Nie, to nie. Minęło parę miesięcy nim po raz drugi przypomniał i wtenczas już poszli, żeby sprawdzić i zabrali cekaem, osiem karabinów, skrzynki z granatami, wszystko to, co Tomek po polach i po przesiekach wybierał, schował pod karpowiną w starą papę dobrze owiniąwszy. Dziękowali bardzo a potem i na akcje coraz częściej brali.

Teraz też tak będzie — nie wierzą, a potem uwierzą, nabiorą zaufania, tak jak Szarik, który położył się tuż obok na parapecie, drzemie, a od czasu do czasu mordę lekko unosi, ogonem porusza, żeby wyrazić swą sympatię i gotowość pomocy. Tyle, że cierpliwości trzeba, bo ples się szybciej na człowieka pocna niż ludzie.

Tak myślał sobie szeregowiec Tomasz Czeresiński, czuwając nad snem żaloga, a za nim zwolna poczęło blednąć niebo i przysłały gwiazdy. Jaśniało coraz bardziej, a nad dalekim, leśnym horyzontem czarniejsza i węższa stawała się kłota dymu.

Kogut zapiął pobudkę. Rudy pozieleniał, zblił księżyc i trawa posiwiała od rosy, ale wartownik dalej siedział nieruchomo i tylko nieznacznie ruchami głowy sprawdzał: samochód, czolg, ludzie.

Za oknem dzień przyniósł nowe dźwięki: świergot ptaków, warkot dalekiego samolotu, szelest wiatru. Wszystko to jednak było spokojne, trzecioplanowe w stosunku do ciszy. Nawet tęskny ryk krowy zabrzmiął stłumiony, zdawał się trudny do postrzeżenia, ale Czeresiński zdecydował w tym właśnie momencie, że pora budzić.

Jednym ruchem dłoni starł z twarzy zadumę i smutek. Spojrzał raz jeszcze na dogasający w oddali pożar, na coraz wyższe nad horyzontem słońce, na śpiących. Dopil resztę wody z konserwowej blaszanki i cisnął ją na podłogę. Załaskotała gołośno, ale tylko Szarik zwrócił na to uwagę: otworzył jedno oko i zamknął. Reszta spała dalej snem sprawiedliwych. Tomasz zmarszczył brwi, wzruszył ramionami.

II tom — cztery pancerni i pies

JANUSZ PRZYMANOWSKI

Daleki pożar rósł tymczasem i jego niespokojne światło klóciło się z księżycem, pelzało po dłoniach siedzącego na oknie, opartego o framugę Czeresińskiego. Znal dobrze ten rdzawy odbłask. Czerwony kur omijał co prawda studziankowe czworaki póki Tomasz gęsi a potem i krowy pasał, ale za to we wrześnie, kiedy piętnaście lat skończył, przyszli Niemcy i spalili od razu dużo chałup w najbliższej okolicy. Próbował nawet liczyć i wyszło mu ponad sto. A liczył, bo chciał wiedzieć po co i nie mógł pojąć. Rozumiał, że konie pobrali, krowy, świnie i ziarno — normalnie jak bandyci grabili, żeby mieć więcej dla siebie. Ale po co chałupy palić?...

Od tej pierwszej ognistej jesieni już nie było miesiąca bez pożaru. Całe pięć lat tomaszowego życia oświetlały po nocach. Potem już wiedział dużo o wojnie, może nawet za dużo, bo jedno mówił pan rzadca Weis na folwarku, drugie leśnicy obiecujący przyjsie Anglików to na Wielkanoc to na Boże Narodzenie, trzecie ojciec, a jeszcze inne leśni, którym dał broń...

Znowu daleko w lesie padło parę strzałów i chwilę potem przybyło nad drzewami światła, szerzej poczerwieniało dołem i jaśniej zadymiło. Czeresiński patrzył uważnie i zgadywał, że zajęło się coś nowego — tak jakby z początku stodoła a teraz dom drewniany i dobrze wysuszony słońcem. Kapral mówił, że jak sami Niemcy tak palą, to znaczy prawda, że ta ziemia już do nich nie wróci, bo swoje by przecież oszczędzili. Mądrze mówił, a nie rozumie, że druty się same nie rozciąły, tylko ja je zerwałem, nie chce wierzyć.

Lekarz pełniący funkcje agronoma, nauczyciel za trudniony w aptece, czy też absolwent technikum rybaczego, wykonujący obowiązki inspektora do spraw nadzoru budowlanego — to sytuacja, wydawałoby się, wyjęta z humoresek. Niestety, zdarzają się również w praktyce. Mogliby na ten temat sporo powiedzieć pracownicy jednego z leszczyńskich przedsiębiorstw.

Właśnie w tej placówce funkcje inspektora do spraw budowlanych pełni technik rybaki — Zbigniew C. Jego zadanie polegało m. in. na kontroli przebiegu remontów kiosków i ich odbiorze. Miała mu w tym pomagać komisja odbioru robót. W skład jej — zgodnie z zasadą: nie matura, lecz chęć szczerą... — weszli ludzie nie mający zielonego pojęcia o budownictwie. Tak samo jak przewodniczący komisji — Zbigniew C. Działalność tych ludzi spowodowała taki bałagan w przedsiębiorstwie, że kiedy wszczęto postępowanie karne w związku z podejrzeniami o nadużycia, przedstawiciele władz śledczych musieli bezradnie rozłożyć ręce. Mnóstwo mankamentów, m. in. wadliwa dokumentacja, nie pozwalali bowiem odpowiedzieć ani twierdząco, ani przecząco na pytanie: czy popełniono nadużycia?

Szkodliwa tolerancja

Ostatecznie prokurator oskarżył tylko Zbigniewa C. o niedopełnienie obowiązków służbowych. Kierownictwo przedsiębiorstwa „zdjęło” go natomiast ze stanowiska inspektora budowlanego. Obie decyzje nie mogą budzić zastrzeżeń. Nasuwa się jednak pytanie: a co z innymi osobami winnymi zaniedbania?

Nie ulega wątpliwości, że tak nie osoby były. Ktoś przyjął przecież do pracy na stanowisko inspektora — człowieka bez odpowiednich kwalifikacji; ktoś miał chyba również sprawować nadzór nad jego działalnością. Osobom tym nie spadł jednak włos z głowy.

Nie miejmy o to pretensji do władz śledczych. Niemal w każdej sprawie o przestępstwo gospodarcze dochodzenie, obok sprawców malwersacji, ujawnia również winnych zaniedbań. Akt oskarżenia z reguły sporządza się przeciwko największym niedbaluchom. Oskarżanie wszystkich, również tych pomniejszych, aczkolwiek

możliwe w związku z istnieniem nader rozciągliwego artykułu 286 KK (traktującego o niedopełnieniu obowiązków służbowych) z pewnością nie byłoby celowe. Z wielu względów m. in. humanitarnych (wszak chodzi o ludzi, którzy z reguły nie byli sądowo karani, a ich nieumyślne zaniedbania są drobne) i ekonomicznych (udział w rozprawie oznaczałby niejednokrotnie oderwanie na kilka dni, czasami tygodni, od stanowisk pracy). A więc całkowita bezkarność dla niedbaluchów mniejszego formatu? Wcale nie. Istnieje bowiem odpowiedzialność służbowa i dyscyplinarna.

W tzw. wystąpieniach profilaktycznych sporządzanych na marginesie dochodzeń i śledztw organa prokuratury wytyczając przedsiębiorstwom uchybienia np. w organizacji pracy (sprzyjające nadużyciom) często wskazują również na osoby winne tych zaniedbań. Ponadto czasami sugerują pociąganie winnych do odpowiedzialności służbowej lub dyscyplinarnej. Niestety, jest to najczęściej przysłowiowy groch o ścianę. Nawet wówczas, kiedy mankamenty organizacyjne umożliwiły ogromne nadużycia.

W sklepie nr 26 krotoszyńskiej MHD manko wynosiło 579 000 zł. Kierownik ukrywał niedobór przez kilka lat sprowadzając przed inwenturą ogromne partie, głównie spirytusu, którymi obciążał się do piero po remanencie. Było to możliwe ponieważ inwentury co roku odbywały się w tych samych okresach (np. w I półroczu między 10 maja a 10 czerwca), a kontrola do kumentacji sklepowej cechowała się powierzchownością. Dlatego też prokuratura wyraziła pogląd, że działalność działu księgowości i służby handlowej MHD była wadliwa. Dyrekcja nie uważała jednak za stosowne nikogo ukarać. Tak przynajmniej wynikało z jej odpowiedzi na prokuratorskie wystąpienie.

Pobłażliwe traktowanie niedbale pracowników to zjawisko dość powszechne. Na szczęście podobnej tolerancji kierownictwa zakładów zwykle nie wykazują wobec sprawców nadużyć. Sporadycznie zdarza się jednak inaczej.

Dyrekcja MHD Artykułami Spożywczymi Poznań-Południe przyjechała na stanowisko kierownika i jego zastępcy w sklepie nr 183 Zdzisława T. i Jana K. Po 24 dniach ich działalności inwentura

wykazała około 8 tys. manka. Następnie remanenty przeprowadzone w krótkich odstępach czasu też ujawniły niedobory (najpierw 2,5 tys. zł, potem 37 tys. zł). Mimo to obaj panowie nadal prowadzili sklep. Tak długo dopóki nie spowodowali manka w wysokości 64 tys. zł.

Dyrekcja MHD brak reakcji na pierwsze sygnały o nadużyciach tłumaczyła tym, że pierwsze manko „sugerowało, iż jest następstwem przejęcia przez zainteresowanych nowej trudnej placówki w nowej branży”. Ponadto ponoć brakowało kandydatów na kierowników, a sklepu nie można było zamknąć, bo „konsumenci spowodowaliby interwencję w prasie”. (Znamienne, że na plan pierwszy wysunęto nie troskę o zaopatrzenie mieszkańców, lecz obawę przed krytyką). W takiej sytuacji nawet nie „wypada” pytać kogo z pracowników dyrektury ukarano służbowo lub dyscyplinarnie.

Gwoli ścisłości: analiza nie liczących spraw, w których przedsiębiorstwa wymierzają kary w związku z ujawnionymi mankamentami, niestety prowadzi czasami do pesymistycznych wniosków. Sięgniemy znów do przykładów świadczących, że jeśli się już karze, to nie tych, których należało by.

W magazynie Miejskiego Przedsiębiorstwa Robot Drogowych i Wodno-Kanalizacyjnych w Poznaniu ujawniono poważne manko. Śledztwo wykazało, że kierownikowi magazynu nie zapewniono właściwych warunków pracy. To było przyczyną nr 1 niedoboru. Dlatego też w wystąpieniu prokurator proponował „wyciągnięcie wniosków dyscyplinarnych wobec osób winnych zaniedbań i nieprzebrania prawa pracy”. Apel nie odniósł skutku. Jedynym ukarowanym w tej sprawie został kierownik (magazynu), którego „jeszcze przed wystąpieniem prokuratury przesunięto na inne stanowisko”.

Na podstawie tych, niestety typowych, przykładów trzeba stwierdzić, że daleko jesteśmy od celu tak określonego w uchwałach V Zjazdu:

„Skuteczna walka z naruszeniem prawa, z przestępczością winna iść w parze z likwidacją tolerancji wobec wszelkich przejawów łamania społecznej dyscypliny, niegospodarności, niedbalstwa i marnotrawstwa”.

MICHAŁ LUCZAK

P.S. Niniejsza publikacja — została oparta o prokuratorskie wystąpienie profilaktyczne z 1968 roku i udzielenie na nie odpowiedzi zainteresowanych przedsiębiorstw.

FILM

Bohaterowie są potrzebni

„KIERUNEK BERLIN”. Film produkcji polskiej. Scenariusz i dialogi: Wojciech Zukrowski i Jerzy Passendorfer. Reżyseria: Jerzy Passendorfer. Zdjęcia: Kazimierz Konrad. Muzyka: Adam Walaciński. Wykonawcy: kpr. Wojciech Naróg — Wojciech Siemion, szer. Zaleski — Jerzy Jogała, por. Kaczmarek — Krzysztof Chmielec, szer. Fronczak — Stanisław Miński, plut. Walasek — Marian Łącz i inni.

Oglądaliśmy film prezentujący batalistykę o takim rozmachu jakiego jeszcze żaden obraz rodzimej produkcji nam nie pokazał. Film udowadniający, że potrafimy zupełnie nieźle operować masami wojsk, grupowaniami czołgów, artylerii, saperami, samolotami, że umiemy fotografować wielkie przeprawy przez rzeki odbywane pod ogniem nieprzyjacielskim, że — co najważniejsze — wszystkie te, wymienione i inne, działania są w naszym wydaniu pokazane w sposób wiarygodny i przemawiający do wyobraźni. Batalistyką filmu „Kierunek Berlin” nie jest bynajmniej gorsza próba niż ta, którą widzieliśmy w wielkich filmach o ostatniej wojnie światowej zrealizowanych przez kinematografię mającą nierównie więcej doświadczenia i nierównie lepiej wyposażoną od naszej. A to już sukces nie lada.

Stało się tak choć trudności techniczne przy realizacji filmu były olbrzymie. Dość powiedzieć, że bardzo trudno dziś znaleźć sprawne działa sprzed 25 lat, czołgi czy działa pancerne „na chodzie”, a nawet zwyciężną peszę, która by sprawnie strzelała jest już rzadkością. A tu trzeba było zgromadzić tego sprzętu niemal. Rzecz jasna bez pomocy jednostek Ludowego Wojska Polskiego film nie mógłby w ogóle powstać, ale i wojsko w niektórych sprawach było bezradne, albowiem dzisiejsze wyposażenie armii w niczym nie przypomina tego sprzed ćwierć wieku, a nasza armia to nie muzeum, które by pieczołowicie przechowywało stare graty.

W tej sytuacji wytrwały znawca przedmiotu bez trudu dostrzeże w filmie wiele detali, które mogłyby zakwestionować na zasadzie „to było nie tak”. Przeciwny widz oczywiście tego nie dostrzeże i będzie się swobodnie delectował wspaniałymi efektami pirotechnicznymi pozorującymi wybuchy pocisków i min, będzie podziwiał ataki czołgów,

odwagę piechurów, sprawność saperów. Z uwagą obejrzy polskich żołnierzy odgrywających godną rolę w tym gigantycznym teatrze wojny, w kulminacyjnej scenie tego przerażającego spektaklu.

Film przedstawia nam przede wszystkim losy plutonu zwiadu I Armii Wojska Polskiego działającego kilkadziesiąt kilometrów od Berlina. „Przed wszystkim” bo film jest w zasadzie panoramą dzieł żołnierzy polskich całej I Armii, co wskazuje wymieniona w tytule różnorodność rodzajów broni biorących udział w akcji. Jednakże tej grupie zwiadowców twórcy filmu przyjrzyli się bliżej, ich losy naświetlili dokładniej, na tyle byśmy mogli się z nimi zżyć, by przestał być dla nas anonimowymi żołnierzami jak inni. Anonimowymi przestaje być zresztą tylko paru z Siemionem na czele, który jest najbardziej wyrazistym i doskonałym indywidualnym bohaterem tego filmu, w którym w zasadzie bohaterem jest masa ludzka. Siemion stworzył postać bogato różnicowaną, swojską, opromienioną ciepłem i życzliwością dla człowieka, bez powiedzenia pokrętną sztuczną szorstkością. Jego kapral Naróg to jeden z tych pozytywnych bohaterów, którzy — jak kapitan Kloss — są bardzo potrzebni, są wręcz wypatrywani przez ludzi, zwłaszcza zaś młodzież. Powodzenie obrazów filmowych z takimi bohaterami jest tej potrzeby najbardziej wymownym dowodem.

Otóż z tego punktu widzenia film „Kierunek Berlin” powinien mieć powodzenie. Opowiada przecież o jednej z zwycięskich operacji polskiego żołnierza, pokazuje bitwę, w której po krwawych i ciężkich starciach Niemcy zmuszeni zostają do podania tyłów, robi to wszystko niezmiernie widowiskowo, efektownie i wreszcie łączy akcję bezimiennych mas z losami kilku sympatycznych ludzi. Czegoż więc trzeba?

Nie ma więc sensu wytykać filmowi różne drobne potknięcia, których zebraliśmy się zapewne sporo. Ważny jest efekt zasadniczy — powodzenie wielkiego przedsięwzięcia filmowego, które dowodzi, iż jesteśmy w stanie podjąć się pokazania na szerokim ekranie jeszcze wielu sławnych czynów polskiego żołnierza z czasów minionej wojny. I prezentacji całej galerii nowych bohaterów.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Po roku reformy emerytalnej

Tematyka wymiaru sprawiedliwości żywo interesuje się tysiące ludzi w naszym kraju. Przede wszystkim ciekawia ich jednak problemy zwalczania przestępczości. Najmniej — chyba działalność tej kategorii sądów szczególnych, którą stanowią sądy ubezpieczeń społecznych. A przecież poziom ich funkcjonowania ma istotne znaczenie dla szerokiego rzeszy społeczeństwa. Wynika to z faktu, że tego rodzaju sądownictwo rozstrzyga spory między obywatelami a organami administracji państwowej właściwymi w sprawach rent i zaopatrzeń. Orzecznictwo sądów ubezpieczeń społecznych stanowi zatem rodzaj kontroli legalności i zasadności decyzji administracyjnych.

Na problematykę tego szczególnego wymiaru sprawiedliwości warto zwrócić uwagę właśnie teraz — w okresie wielkiej reformy zaopatrzenia emerytalnego. Uchwalone w ubiegłym roku ustawy (m. in. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym oraz o świadczeniach pieniężnych przysługujących w razie wypadków przy pracy) oraz wydane w związku z nimi rozporządzenia wykonawcze (do tej pory 49 aktów prawnych!) tworzą nowy system. Nie jest on jeszcze pełny a niektóre jego zasady są odmiennie interpretowane. Najwyraźniej ujawnia się to w kwestii inwalidztwa. Inne podejście wykazują tu komisje lekarskie stosujące instrukcje swoich organów nadzórnych, a inne biegle sądowi, od których trybunał wymaga opinii zgodnej z brzmieniem ustawy (z 23 stycznia 1968 r., ale obowiązującej od 1 stycznia tegoż roku). W tym zjawisku należy dopatrywać się głównej przyczyny częstych zmian decyzji organów rentowych. Otóż w ub. roku Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu (obejmujący zasięg swego działania Poznań oraz województwa poznańskie i zielonogórskie) zmienił decyzje organów rentowych w 1155 sprawach (na 3345 załatwionych), przy czym aż w 831 sprawach inwalidzkich. Wydaje się przeto, że rok, który upłynął od wejścia w życie ustawy (z 23 stycznia 1968 roku) wprowadzającej nowe pojęcie inwalidztwa, to okres wystarczający na ujednolicenie w tej kwestii praktyki. W jakim kierunku? Odpowiedź wynika z faktu, że w zeszłym roku 98 procent wyroków Sądu zostało niezaskarżonych, a więc uznanych za słuszne przez organy rentowe.

W ubiegłym roku zwiększył się wpływ wniosków o emeryturę i renty do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu: wzrosła także liczba zaskarżeń (decyzji) skierowanych do Rady Nadzorczej ZUS. Natomiast do Sądu trafiły 3182 sprawy podczas gdy w 1967 roku — 3584. Można to chyba tłumaczyć bardziej wnikliwym niż w latach ubiegłych postępowaniem organów rentowych. Jednakże na zjawisko większego wpływu spraw do ZUS-u, a mniejszego do Sądu — złożyła się również inna przyczyna. Otóż wydając decyzję w sprawie przeliczenia rent zakłady ubezpieczeń stosują druki (wzór ZUS Rp 27 — dla renty inwalidzkiej i wzór ZUS Rp 28 — dla renty starczej), na których brak pouczenia o prawie zaskarżenia tychże decyzji. Godzi to rzecz jasna w interesy rencistów i emerytów. Większość z nich po otrzymaniu takiego druku jest bowiem przekonana, że ma do czynienia z decyzją niezaskarżalną. I stąd „sprawy przeliczeniowe” bardzo rzadko trafiają do Sądu.

Skoro mowa o mankamentach pracy organów rentowych, warto powiedzieć jeszcze o zwłoce w kierowaniu przez ZUS do Sądu aktów rentowych. I tak 2 stycznia br. Sąd oczekiwał akt potrzebnych do rozpatrzenia 198 spraw (22 procent wszystkich zaległych spraw sądowych). Czesło zdarza się, że trybunał któryś no wpłynięciu skargi natychmiast zwraca się do zakładów ubezpieczeń o akta, musi oczekiwać na nie dłużej niż miesiąc, a bywa, że i kilka miesięcy. Rezultat jest taki, że sprawie przez dłuższy czas nie można nadać biegu w związku z czym przedłuża się okres postępowania sądowego. Godne podkreślenia, że mimo tego rodzaju nieprawidłowości i trudnych warunków lokalowych (np. jeden gabinet lekarski, a często są takie dni, w których trzeba przeprowadzić badania kilkunastu osób) Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych zdołał liczbę zaległych spraw zmniejszyć z 1877 (rok 1964) do 892 w roku 1968.

Sprawowana przez Sąd kontrola legalności i zasadności decyzji administracyjnych ujawnia sporą liczbę ich uchybień. W niejednej sprawie przesłaniają one humanitarną treść nowych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym.

M. Ł.

Mimo że wszelkiego rodzaju teleturnieje nie zawsze cieszą się powszechnym uznaniem (coż, nie ma chyba takiego programu, który by zadowalał gusty absolutnie wszystkich), większość widzów na ogół je lubi. Nie tylko dlatego, że zmagania obserwuje się z niemalym ładunkiem zaangażowania emocjonalnego, tak charakterystycznego dla kibiców oglądających widowisko sportowe. Również dlatego, że teledziwy mimo woli egzaminuje się przy okazji sam, po cichu odpowiada na pytania, które padają pod adresem uczestników teleturnieju, porównuje się z kimś, kto akurat stoi przed kamerą, sprawdza się niejako. Uczestniczy więc w teleturnieju aktywniej niż w innych programach i aktywniej niż kibic w widowisku sportowym. Może ktoś powiedzieć, że doping kibica na boisku bardziej jest sportowcowi potrzebny niż aktywność teledziwa uczestnikowi teleturnieju. Zgoda, lecz to jest zupełnie inna sprawa, o której nie sposób pisać w tym miejscu szerzej.

Siedząc przed ekranem, kiedy idzie „Wielka gra”, nie tylko się emocjonujemy: „odpowie czy nie odpowie?”, ale także razem z uczestnikami próbujemy odpowiadać na pytania. Przyglądając się spotkaniom w rodzaju „My-69” nie tylko się podniecamy przebiegiem walki młodych zespołów Bieligostoku i Zielonej Góry, czy — jak w ostatnią niedzielę — Bydgoszczy i Wrocławia, ale sami dla siebie, nawet w skrytości przed osobami, które razem z nami oglądają ten program, porównujemy swoją wiedzę z wiadomościami uczestników teleturnieju.

Nawiasem mówiąc, teleturniej „My-69”, zorganizowany przez Telewizję Polską i Związek Młodzieży Socjalistycznej zanosi się na największą imprezę telewizyjną 1969 roku, jej finał przewidziano na 22 lipca. Biorąc w niej udział wojewódzkie reprezentacje pokolenia urodzonego w Polsce Ludowej. Już

teraz, po dwóch pierwszych spotkaniach, wiadac, że teleturniej przygotowany jest z większym rozmachem niż zeszłoroczny „Ukochany kraj, umiłowany kraj”, a co ważniejsze — bardziej urozmaicony i ciekawszy, więcej telewizyjny. Nie wątpię, że teleturniej „My-69” dostarcza widzom nie tylko rozrywkę i emocje, daje również gorące wiadomości o wybranych wydarzeniach i sprawach z ostatniego ćwierćwiecza.

Niestety, trafiają się wśród teleturniejów również niechlubne wyjątki. Oto w zeszłotygodniowy wtorek oglądaliśmy nadaną z Gdańska imprezę o bardzo niskim poziomie. Pozwólcie, że oddam tu głos Czytel-

studentem z Ziemi Gdańskiej. I o takiej decyzji poinformować telewidzów”.

Na temat tego programu otrzymałem sporo sygnałów. Wszyscy zgodnie — i słusznie — nie pozostawili na nim suchej nitki. Jedna z Czytelniczek powiedziała nawet przez telefon, że jeżeli nie napiszę krytycznie o tym programie, to stracę u niej całe uznanie. Piszę więc, i to wcale nie z obawy o utratę uznania, choć daleko mi jest mi ono rzecz obojętną, lecz z recenzenckiego obowiązku. Ubolewać trzeba, że za wiadomości, za które na egzaminie przepadłoby się z kretesem — uczestnicy otrzymali tak piękne nagrody. Mam jednak wątpliwości, czy stanęły w szranki wiedzy wcześniej, o co walczyli. Było więc coś, co prawnicy nazywają publicznym przyrzeczeniem, które jest — z punktu widzenia prawa — zobowiązaniem. A zobowiązanie musi się dotrzymać. Nie mam natomiast wątpliwości, że zarówno organizatorzy tej imprezy (podobno to był finał!) jak i ci, którzy decydowali o jej puszczaniu na antenę, działali albo na zasadzie absolutnego niezważania sobie sprawy z tego, co czynią, albo też kompletnego „tumiwizmu” polączonego z daleko posuniętym tupeciem. Nie wiadomo, co gorsze. Skutkiem tego mieliśmy wątpliwą przyjemność obejrzeć.

Reasumując, pozostaje nam mieć niepozabawioną podstaw nadzieję, że w kolejnym eliminacyjnym spotkaniu ciekawego teleturnieju „My-69”, które się odbędzie na początek lutego, w drużynie Gdańska walczyć będzie Warszawa, nie zobaczymy żadnego z „bohaterów” programu „O Puchar Polityki”. Na pewno przecież są wśród gdańskich studentów i tacy, co dobrze orientują się w sprawach politycznych. I tych warto w teleturniejach prezentować.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

TELEWIZJA

Lubię teleturnieje

nikowi, inż. Ryszardowi K. z Poznania, który między innymi tak pisze w liście do redakcji:

„...Telewizja gdańska uraczyła cały kraj programem pt. „O Puchar Polityki”. Było to spotkanie finałowe dwóch drużyn studentów: Politechniki Gdańskiej i Wyższej Szkoły Ekonomicznej (...). Godne pożałowania widowisko (...). Siemni twierdzić, że w każdej szkole nawet podstawowej (i to jak się popularnie mówi „na szczeblu powiatowym”) udało się skompletować zespół, który by wygrał z tande- dem WSE — Politechnika (tym z programu teleturniejowego). Tym większym bezsenssem było nagradzanie niefortunnym finalistów wycieczkami do krajów socjalistycznych. Proponuję, aby fundator nagród tj. ZSP Gdańsk wycofało nagrody i wręczyło je przodującym w nauce

Raid Monte Carlo

Sekundy decydują o lokacie

Zgodnie z przewidywaniami, tegoroczny raid Monte Carlo rozpoczął się dopiero na drugim etapie. Już pierwsze dwie próby szybkości ukształtowały czołówkę, w której znaleźli się znani i doświadczeni kierowcy.

Świetnie spisują się szczególnie angielskie „Fordy” i „Porsche” produkcyjne, a między kierowcami prowadzącymi te wozy toczy się zacięta walka o zwycięstwo. W pierwszej dziesiątce wozów są jeszcze tylko włoskie „Lancie” i francuskie „Renault Alpine”.

Pierwszą próbę prędkości (długość 25 km) wygrał — co jest wielką niespodzianką — Fin Jorma Lukenius, jadący na fabrycznym samochodzie „Renault — Alpine”, w czasie 20,43 min. O jedną se-

kundę gorszy czas uzyskał inny Fin — Hugo Mikkola na „Fordzie Escorcie”, a trzecie miejsce zajął Rauno Aaltonen na „Lancie” — 20,45 min. Czwarty czas osiągnął również „Ford” prowadzony przez Francuza Piota — 20,49, a 5-6 miejsce zajęli Elford (Szwajcaria) na „Porsche” i Ove Andersson (Szwecja) na „Fordzie” — 21,02.

Stawka w czołówce rajdu jest niezwykle wyrównana. Należy się spodziewać, że o ostatecznym zwycięstwie zadecydują dosłownie sekundy. Po dwóch próbach szybkości różnica między pierwszym i 10 zawodnikiem wynosi bowiem zaledwie 30 sek. Na pierwszym miejscu znajduje się Mikkola — 35,59 min. przed Waldegaardem (Szwajcaria) na „Porsche” 36,04. Dalsze miejsca zajmują: Piot (Francja) na „Fordzie” — 36,09; Toivonen (Finlandia) na „Porsche” — 36,30; Ove Andersson (Szwecja) na „Fordzie” i Lukenius (Finlandia) — 36,32; Elford (Szwajcaria) na „Porsche” — 36,24.

W pierwszej fazie rozgrywania II etapu rajdu zanotowano już wypadki i wycofania się czołowych zawodników. Szwedzka załoga Ake Andersson i Sven Swedberg jadący na wozie „BMW” musiała zrezygnować z dalszej jazdy już po pierwszej próbie prędkości. Doskonali rajdowicze, zwycięzca RMC w 1967 r. — Fin Rauno Aaltonen po przejechaniu trzeciego odcinka próby szybkości wpadł na ostrym wirażu osłoneżonej szosy w poślizg, wóz uderzył o skały i rozbił się. Zawodnicy wyszli z tej opresji bez poważniejszych obrażeń.

Według niepotwierdzonych wiadomości, we wtorek wieczorem dwie polskie załogi również znajdowały się na trasie.

II etap zakończy się dzisiaj w godzinach rannych. (o-za)

Regaty bojerowe w Poznaniu

Pierwsze międzynarodowe mistrzostwa bojerowe Wielkopolski dochodzą do skutku. Rozegrane zostaną one na Jeziorze Kierskim w nadchodzącą sobotę i niedzielę łącznie z II etapem mistrzostw okręgowych. Wystartuje 20 jachtów lodowych klasy DN z Poznania, Leszna i Rogoźna oraz zawodnicy zagraniczni.

Wczoraj POZZ otrzymał telegramy potwierdzenia przyjazdu do Poznania aktualnego mistrza Europy J. Eindhovena oraz ubiegłorocznego wicemistrza W. Van Ackera. Obaj startowali już w Polsce a Acker w roku 1967 zdobył w Gijekku tytuł międzynarodowego mistrza Polski. Oczekuje się potwierdzenia przyjazdu Austriaków.

Zawody kierskie staną się rewanżem za start poznańskich (Rozewickiego, Gronskiego i Różańskiego) w Austrii. Po zawodach w Poznaniu, goście zagraniczni wezmą udział w podobnej imprezie o Puchar GKFFIT w Zegrzynku. (za)

Ciekawe propozycje

Ciekawą propozycję otrzymał PZLA ze Stanów Zjednoczonych. Amerykanie proponują, aby w dniu 29 sierpnia br. w Warszawie wystąpiła lekkoatletyczna reprezentacja USA. Mityng transmitowany byłby przez telewizję amerykańską. Trzeba dodać, że przy końcu lipca drużyna USA przyjeżdża na mecz z reprezentacją Europy. Amerykanie rozegrają jeszcze kilka spotkań towarzyskich, a swe tournée zakończą startem w Polsce.

Włosi wysoko cenią współpracę z polskimi trenerami. Do PZLA przyszedł bowiem list z propozycją, aby w pierwszej połowie maja na 3-tygodniowe wspólne zgrupowanie z kadry lekkoatletów włoskich przyjechało 40 polskich zawodników. Gospodarze gotowi są pokryć wszystkie koszty związane z podróżą oraz utrzymaniem naszych reprezentantów. Zgrupowanie to, zgodnie z tradycją, zorganizowane zostało by w ośrodku przygotowań olimpijskich w Formii, posiadającym najnowocześniejsze urządzenia treningowe m. in. tartanowe skocznie i bieżnie. (o-za)

Już 200 złotych odznak

Polacy zdobyli już 200 odznak szymbowców z kompletem trzech diamentów jubileuszową — dwusieczną zdobył pilot Aeroklubu Wrocławskiego Włodzimierz Zolud. Ogółem na świecie jest obecnie około 700 odznak szymbowców z kompletem diamentów. (o-za)

Skład bokserów na mecz z ZSRR

Polski Związek Bokserski zatwierdził skład reprezentacji bokserskiej Polski, która 26 bm. rozegra w pałacu sportowym na Łazienkach w Moskwie, rewanżowy finałowy mecz o Puchar Europy z reprezentacją Związku Radzieckiego. Drużyna polska odleci w piątek 24 bm. do Moskwy w następującym składzie (od papierowej do ciężkiej): Roman Gawłowski, Roman Bratkowski, Jan Kokoszka, Jan Prochoń, Włodzimierz Caruk, Roman Jakubowski, Edmund Montewski, Witold Stachurski, Edmund Hebel, Mieczysław Wolkiewicz i Eugeniusz Jan Kowiak. Rezerwowym zawodnikiem wagi półciężkiej lub ciężkiej będzie Lesław Baran. Sekundować będzie Paweł Sztydo i Ignacy Nawrocki, a sędzią, ze strony polskiej, Bolesław Idziak. Drużyna polska wyjedzie więc bez Błażynskiego, który doznał kontuzji ręki podczas meczu z Włochami, oraz Wiesława Rudkowskiego. Przechodził on ostatnio grype i przez kilka dni nie trenował.

Biorąc pod uwagę osłabienie polskiego zespołu oraz fakt, że mecz odbywa się na ringu gospodarzy, co w bokse ma zawsze duże znaczenie, należy się liczyć z przegraną naszego zespołu. (o-za)

Górniki na drugim miejscu

W Bogocie zakończył się międzynarodowy turniej piłkarski. W decydującym o 1 miejsce meczu spotkały się zespoły Górników i Olimpijczyków reprezentacji Węgier. Mecz zakończył się remisem 2:2. Do przerwy prowadzili Polacy 1:0. Górnicy do zajęcia 1 miejsca potrzebne było zwycięstwo w tym spotkaniu. Ostatecznie turniej wygrała olimpijska reprezentacja Węgier przed mistrzem Polski oraz zespołami Milionarios i Santa Fe. (o-za)

Siatkarze wielkopolscy przed drugą rundą mistrzostw

Siatkarze i siatkarki okręgu poznańskiego rozpoczną rozgrywki II rundy 1968/69 roku w dniu 2 lutego.

W klasie A seniorów odbędą się następujące mecze: w Koninie — Energetyk Gostawice — Grunwald Poznań, w Mosinie — Mosiński Klub Sportowy — Niebiba Wągrowiec, w Nowych Skalmierzycach — Pogon N. Skalmierzycze — Lubuszanie Trzcinianka. W tabeli rozgrywek tej grupy prowadzi Energetyk przed Niebibą i Lubuszaniem. W grupie drugiej spotkają się zespoły: w Rawiczu — Rawicki KS — Polonia Nowy Tomyśl, w Pleszewie — Stal II — Piast Ostrowski, w Wolsztynie — Skra II — Stal Ostrow. Przewodnikiem tabeli tej grupy jest Stal Ostrow przed Polonią i Rawickim KS.

Juniorzy podzieleni zostali na trzy grupy. W grupie I walczą będą w Poznaniu MKS Jeżyce —

MKS Piast i w Pile Polonia — Młot Czarnków; przewodnikiem tej grupy jest zespół Polonii. W grupie II spotkają się: w Wrześni — LZS Miłostów — Pocztowiec Poznań i w Kłodawie — Górnik Kłodawa — Stal Gniezno. Przewodnikiem jest Górnik. W grupie III zmierzą się: w Krotoszynie — Zjednoczeni — Grunwald i w Gościny — SKS Gościny — Skra Wolsztyn. Przewodnikiem jest drużyna Zjednoczonych.

W klasie juniorek odbędą się następujące pojedynki: w Gnieźnie — Sparta — Kłos Gątowny, w Poznaniu — Budowlani — MKS Jeżyce II i w Gościny — SKS Gościny — MKS Znicz II Poznań. W tabeli prowadzi drużyna MKS Jeżyce. (x)

Praca

Inżynier ogrodnik z wieloletnią praktyką w ogrodnictwie, poprowadzi fachowy nadzór. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 40291g.

Pomoc domowa z całkowitym utrzymaniem (najchętniej z prowincji) do 4-osobowej rodziny potrzebna zaraz. Kubiński — Poznań, Dzierżyńskiego 101 m. 10, godz. 16—18. 40847g

Platformy 3-tonowe, osie z piastami, felgi wszystkich rozmiarów poleca F-a Kuzdowicz, Poznań, Dabrowskiego 94a. 40764g

Zakład Doskonalenia Zawodowego
W POZNANIU,
ul. Kościuszki nr 57 — telefon 548-47

otwiera kurs kierowców

samochodowo - motocyklowy
kategorii amatorskiej

w dniu 24 stycznia 1969 r. o godz. 17.

Informacji udziela sekretariat Zakładu — Poznań, ul. Kościuszki nr 57 lub telefonicznie w godzinach od 8—20. K263

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Mechaniczne w Poznaniu — zatrudniają:
— TECHNIKÓW TECHNOLOGÓW — na stanowiska kierowników sekcji i technologów,
— TECHNIKA KONSTRUKTORA — na stanowisko konstruktora narzędzi,
— MAGISTRÓW lub TECHNIKÓW EKONOMII — na stanowiska zastępcy kier. działu i kier. Sekcji Kooperacji w Dziale Zaopatrzenia,
— MAGAZYNIERA — z wykształceniem średnim i praktyką,
— ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH,
— ŚLUSARZY OGÓLNYCH,
— ŚLUSARZY MASZYNOWYCH,
— TOKARZY,
— FREZERÓW.

Wymagane wykształcenie — Zasadnicza Szkoła Zawodowa, świadectwo czeladnicze lub dyplom mistrza.

Warunki przyjęcia do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować pod adresem: Zakłady Mechaniczne w Poznaniu, ul. Dojazd 30, telefon 460-31, wewn. 130. K405

Ogrodnik samodzielny do prywatnej, dużej szkółki róż potrzebny od marca. Podać wiek i poprzednie miejsce zamieszkania. Warunki damy dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 20n.

Kupno

Kupie spawarkę elektryczną oraz rury grzejne. mogą być używane. Wrzesnia tel. 652, po godzinie 19. 59p

Sprzedaż

Wóz gospodarczy na dwu dziesiątkach, szesnastkach, oraz piece na trociny — sprzedam. Poznań — Górczyn, Andrzejewskiego 13. 39085g

Uwaga hodowcy lisów i norek!

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU
SUROWCAMI WŁÓKIENNICZYMI I SKÓRZANYMI
w Poznaniu

podaje do wiadomości, że dodatkowy termin

KONTRAKTACJI SKÓR LISÓW I NOREK

hodowlanych — na sezon 1969/70 wyznacza się

na dzień 24, 25 i 26 stycznia 1969 r. w godzinach od 9—16.

Kontraktacja odbywać się będzie

w Poznaniu przy ul. Mickiewicza nr 33 (Dom Chłopa).

K400

Zakład Doskonalenia Zawodowego

W POZNANIU,

ul. Kościuszki nr 57 — telefon 548-47

ORGANIZUJE

wiosenny turnus kursów

Zebrań informacyjnych dla kandydatów na kursy przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych odbędą się w gmachu Zakładu —

● w czwartek, dnia 23 stycznia br. —

w następujących godzinach:
— 16.00 — kursy czeladnicze dla metalowców,
— 16.30 — kursy mistrzowskie dla metalowców,
— 17.30 — kursy czeladnicze i mistrzowskie dla elektryków,
— 18.00 — kursy czeladnicze dla pozostałych zawodów,
— 19.00 — kursy mistrzowskie dla pozostałych zawodów.

● w piątek, dnia 24 stycznia br. —

o godz. 17 — w auli Szkoły Podstawowej nr 97 przy ul. Rutkowskiego 38
— odbędzie się zebranie informacyjne dla kandydatów na kursy kroju i szycia i stopnia.

Na zebraniach przyjmowane będą dalsze zgłoszenia na kursy.

Blizszych informacji o organizowanych kursach udziela sekretariat Zakładu — Poznań, ul. Kościuszki 57 w godzinach od 8—20. M23:

Przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Międzychodzie — ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na

SAMOCHOŁ WYWOTRKE W 21-Star, nr rej. PF 01-64, nr podwozia 43965, nr silnika 49763 — cena wywoławcza 31.00 zł.

Pojazd można oglądać codziennie w garażu Przedsiębiorstwa od godz. 9—11.

Przetarg odbędzie się w świetlicy Przedsiębiorstwa dnia 4. II. 1969 roku.

Przystępujący do przetargu powinien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Przedsiębiorstwa — najpóźniej do dnia 3. II.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu oraz wybór dowolnego oferenta bez podania przyczyn. K431

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo” Poznań, Libelta 29 — urządzi 2 lutego w „Adrii” Karnawałowy Bal Samotnych, na który zaprasza wszystkich samotnych. Bilety z bonami konsumpcyjnymi do nabycia wyłącznie w Biurze przy Libelta, godz. 15—18. 40526g

Nieruchomości

Kupię domek mieszkalny, proszę podać cenę, lokalizację, ilość lokatorów itp. Szczegółowe Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 40226g.

Kupię domek 2 pokoje, kuchnia, z ogródkiem — przedmieście Poznań. Swarzędz, Wągrowiec, Rogoźno. Cena 70—80 tys. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 40765g

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu moja najukochańsza żona, śp.

HALINA DZIADECKA

z domu LIPKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim,

o czym zawiadamia

w ciężkim smutku pogrążony

MAŻ z RODZINĄ

Poznań, ul. Chłodna 9 m. 1. 40879g

† W dniu 19 stycznia 1969 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., w Nowych Skalmierzycach, mój najdroższy mąż, nasz ukończony tatuś, teść, dziadziuś, brat, szwagier i wujek

WŁADYSŁAW BURDELSKI

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu, dnia 22 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku i żalu pogrążony

ZONA z DZIEĆMI i RODZINĄ

Nowe Skalmierzycze, Poznań, Warszawa, Sopot, Koszalin, Jawor. 40897g

† Dnia 19 stycznia 1969 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., ukochany mąż, troskliwy ojciec, brat, teść, szwagier, dziadek, pradziadek, przeżywszy lat 73,

ANTONI RYBICKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążony

żona, córka, synowie, siołowe, zięć, wnuki, prawnuk oraz rodzina

Poznań, ul. św. Wincentego 8 m. 3. 40812g

† W dniu 19 stycznia 1969 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż i ojciec, przeżywszy lat 59,

ANTONI KOTECKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 11.20 na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążony

ZONA z DZIEĆMI

Poznań, ul. Za Groblą 2. 40892g

